



Potrzebny napęd...

Rozmowa z **GABRIELĄ LENARTOWICZ**, prezesem Zarządu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Polski system finansowania ochrony środowiska, oparty na celowych funduszach ekologicznych: narodowym i wojewódzkich... sprawdza się znakomicie. Wielokrotnie jednak próbowano go likwidować....

W przeszłości nie raz proponowano, by opłaty za korzystanie ze środowiska, jak każdy podatek, trafiały bezpośrednio do budżetu państwa zamiast na konta Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz Wojewódzkich Funduszy.... Nie ma wątpliwości, że wówczas środków na cele ekologiczne z jednego źródła budżetowego państwa byłoby znacznie mniej. Fundusze z osobowością prawną udzielając pożyczek, zapewniających choćby częściowy zwrot do systemu pomnażają przecież ilość pieniędzy kierowanych na ochronę środowiska.

Nowa ustawa o finansach publicznych, która ma je uzdrowić, scalić, uczynić bardziej przejrzystymi, odpowiadającymi standardom unijnym przewiduje wprowadzenie likwidację samorządowych funduszy celowych, ale... tych ekologicznych nie likwiduje. Państwowe fundusze celowe posiadające osobowość prawną (tak jak narodowy i wojewódzkie fundusze ochrony środowiska) zostaną przekształcone w państwowe i samorządowe osoby prawne. Spowoduje to jedynie umiejscowienie ich w innej kategorii instytucji finansów publicznych.

Beneficjenci narodowego i wojewódzkich funduszy ochrony środowiska mogą być spokojni. Korzystanie z wsparcia finansowego Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz Wojewódzkich Funduszy... z chwilą wejścia w życie nowej ustawy o finansach publicznych (w przyszłym roku) odbywać się będzie na dotychczasowych zasadach. I wiele wskazuje na to, że aż do czasu osiągnięcia przez Polskę wciąż zaostrożonych unijnych standardów środowiskowych tak pozostanie.

Zupełnie nic się nie zmieni?

Przy okazji tych zmian w dyspozycji Wojewódzkich Funduszy Ochrony Środowiska..... pojawi się nowy instrument finansowy czyli możliwość umarzania przez nie części kredytów, zaciągniętych na cele ekologiczne. Bedzie funkcjonował, obok preferencyjnych pożyczek, dotacji i dopłat do kredytów itd... To skutek nowelizacji ustawy „Prawo ochrony środowiska.

Co stanie się z gminnymi, powiatowymi funduszami ochrony środowiska, które nigdy nie miały osobowości prawnej?

Dotąd faktycznie, były rodzajem ekologicznej „zakładki” w budżetach gmin i powiatów. I w tym przypadku niewiele się zmieni. Opłaty za korzystanie ze środowiska i kary w części dla nich przeznaczonych, trafiać będą teraz bezpośrednio do ich budżetów. Ale, zgodnie z zapisem znowelizowanej ustawy o finansach publicznych, trzeba będzie je w całości przeznaczyć – jak dotąd – wyłącznie na cele ekologiczne. Trzeba jednak zauważyć, że samorządy i tak do tej pory z własnych budżetów na ochronę środowiska wydają znacznie więcej pieniędzy.

Na cele ekologiczne w woj. śląskim wciąż ich brakuje. W jakim stopniu udaje się gminom, przedsiębiorstwom, mieszkańcom naszego regionu skorzystać z unijnej pomocy?

Wkrótce podsumujemy wielkość unijnej pomocy, pozyskiwanej w drodze konkursu na projekty dla Śląska z największego unijnego Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko na lata 2007-2013. W tym programie na cele ekologiczne Wspólnota Europejska przeznaczyła dla Polski blisko 5 miliardów euro. Środki te pochodzą z dwu unijnych funduszy: Funduszu Spójności oraz Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach, tak jak pozostałe fundusze wojewódzkie, pełni ważną rolę pośredni-



ka w pozyskiwaniu i wydatkowaniu środków z tego Programu.... na realizację projektów z gospodarki wodno-ściekowej, gospodarki odpadami i ochrony powierzchni ziemi. Tych, których wartość nie przekroczy 25 mln euro, a także tych najważniejszych i największych dla regionu projektów z zakresu gospodarki odpadami, które znajdują się na liście projektów kluczowych. Są na niej m.in. spalarnie odpadów dla aglomeracji o wartości ponad 1.200 mln złotych.

W przypadku mniejszych projektów, to w ciągu ostatnich dwu lat dofinansowano je dziewięć śląskim gminom na łączną sumę 325 mln złotych. Pochodzą one z Funduszu Spójności. Otrzymały je gminy: Jasienica na kanalizację sanitarną; Kłobuck na uporządkowanie gospodarki ściekowej; Buczkowice na budowę kanalizacji sanitarnej; Poczesna na kanalizację w Brzezinach Nowych, Brzezinach Kolonii, Sobuczynie i we Wrzosowej; Myszków na gospodarkę wodno-ściekową; Wiśla na rozbudowę sieci wodociągowej i kanalizacji sanitarnej; Łaziska Górne na budowę systemu kanalizacji oraz Konopiska na uporządkowanie gospodarki ściekowej. Największe dofinansowanie przyznano Zakładowi Gospodarki Odpadami w Bielsku Białej S.A.

**Odpady
chemiczne
nad Stołą**



Kolumna
dofinansowana przez



na budowę kompleksowego systemu gospodarki odpadami, obejmującego to miasto i wszystkie gminy powiatu bielskiego.

Jakie są losy strategicznych projektów, niezbędnych do uporządkowania gospodarki odpadami w Aglomeracji Górnośląskiej?

Jesteśmy nimi mocno zainteresowani z dwu powodów. Mają one największe znaczenie w spełnieniu zobowiązań akcesyjnych przez województwo śląskie. I po drugie, są to trzy indywidualne, pozakonkursowe, projekty z listy kluczowej ministerstwa rozwoju regionalnego, które również „przechodzą przez nasze ręce”. (Na podstawie odrębnego porozumienia z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, zaakceptowane przez ministra środowiska).

Chodzi o kompleksowy system gospodarki odpadami w Sosnowcu oraz centra zagospodarowania odpadów dla aglomeracji. Te planowane inwestycje budzą wielkie emocje, bo dotyczą także, a może przede wszystkim budowy dwu nowoczesnych zakładów termicznego unieszkodliwiania odpadów. Bez nich trudno sobie wyobrazić sprawnie funkcjonujący, kompleksowy system gospodarki odpadami na Śląsku.

Niestety, mimo podpisania przez Górnośląski Związek Metropolitalny wstępnej umowy w tej kwestii, dotąd nie przygotowano dokumentacji, uprawniającej do pozyskania 600 mln złotych z Funduszu Spójności, gwarantowanych w „Programie Operacyjnym Infrastruktura i Środowisko” na ten cel, w ściśle określonym czasie. A ten czas właśnie mija....

Pieniądze dla Śląska na gospodarkę odpadami przepadną?

W Ministerstwie Rozwoju Regionalnego do końca tego roku zapadnie decyzja czy ten najważniejszy śląski projekt nadal pozostanie na liście kluczowej? Są bowiem duże opóźnienia w przygotowaniu dokumentacji projektu, co stwarza wysokie ryzyko, że realizacja inwestycji nie zamknie się w odpowiednim czasie. A to grozi utratą unijnych środków nie tylko dla Śląska, ale i Polski.

Rozważany jest również wariant uratowania choćby części tych pieniędzy na śląską gospodarkę odpadami. Czy będzie możliwe przeznaczenie ich tylko na dokumentację studialną, a może i kosztowny projekt techniczny? Wkrótce się o tym dowiemy..

Małym samorządom łatwiej jest pozyskać pieniądze z programów unijnych?

**Rzeka Stoła
w Tarnowskich
Górach
bez odpadów,
po rewitalizacji**



Z ARCHIWUM WIOS W KATOWICACH

Małe samorzady bardziej się o te środki starają. Chociaż to dla nich niewiarygodnie trudne i ryzykowne. Zabiegają przecież o pieniądze na inwestycje infrastrukturalne jak np. wymiana kanalizacji, budowa czy modernizacja oczyszczalni ścieków bądź wysypiska odpadów, które stwarzają spore uciążliwości w trakcie realizacji. I nie są tak popularne wśród mieszkańców jak budowa nowej hali sportowej czy basenu. Samorzady małych gmin podejmują ogromny wysiłek przygotowania na czas drogiej dokumentacji, chociaż często koszt projektowanej inwestycji przerasta możliwości ich budżetów. I startują w konkursach, nie mając pewności, że wygrają. Nie przysparza im to wielkiej popularności, bo przecież śmieci i tak trzeba gdzieś wyrzucić, a woda z kranu musi płynąć....

Wiele takich gmin nie znalazło się wśród beneficjentów proekologicznej pomocy, mimo przygotowania dobrych projektów...

To prawda. Chodzi szczególnie o te gminy, które ubiegały się o dofinansowanie swoich przedsięwzięć z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego na lata 2007- 2013 i.... znalazły się na liście rezerwowej. To kilkadziesiąt dobrych projektów, które nie mogą się zamawiać, bo podnoszą walory środowiska i pomagają wypełnić zobowiązania przedakcesyjne. W Wojewódzkim Funduszu... myślimy o tym, by zaproponować im wsparcie z naszych środków, choć nie jest to takie proste. Pracujemy nad rozwiązaniem finansowym, zbliżonym do warunków, jakie gwarantował gminom Regionalny Program.... Do końca bż. roku będzie ono gotowe.

To nie jedyne, nowe propozycje dla śląskich samorządów....

W 2010 roku zaproponujemy im dotacje na przygotowanie eksperckich programów zwiększenia efektywności energetycznej w gminach. Ceny energii będą rosły, warto więc wiedzieć – jakie rozwiązania pozyskiwania energii i ciepła w poszczególnych miejscowościach przyniosą oszczędności energii, a więc i mniejsze wydatki z domowych budżetów? Jakich wymagają inwestycji i jakie przyniosą efekty?

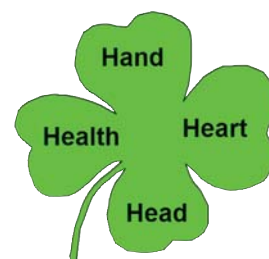
Nie wiemy jaką część unijnej pomocy ekologicznej „skonsumuje” ostatecznie Śląsk, ale widać słabe zainteresowanie rewitalizacją terenów zdegradowanych...

Zgadzam się, że ich „odtrucie”, zrewitalizowanie i zagospodarowanie od nowa mogłoby być największym atutem w zmianie wizerunku Śląska. Opinia, że województwo śląskie region brudny, szary, zdegradowany jeszcze niestety funkcjonuje. I nie chodzi tu wyłącznie o silnie skażone miejsca po najbardziej uciążliwym przemyśle m.in. w Tarnowskich Górach po Zakładach Chemicznych czy w Ogrodzieńcu po Przedsiębiorstwie Materiałów Izolacji Budowlanej. Ich oczyszczanie wspólnie z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej konsekwentnie wspieramy finansowo.

Myślę też o terenach często „niczych”, zniszczonych i zaniedbanych, którym trzeba dać nowe życie, zagospodarowywać z użyciem nowoczesnych technologii, upiększyć. Mógłby być to wielki napęd dla regionu, wyzwalający ogromną społeczną energię, bez której trudno będzie Śląskowi dogonić Europę.

Rozmawiała: Jolanta Karmańska

Kolumna
dofinansowana przez



Ekoedukacja z 4H

Z otwartą, pełną mądrych pomysłów głową; z sercem, zatroskanym o dobro innych dziś i w przyszłości; z rękami gotowymi do najlepszej pracy; z dbałością o zdrowie i otaczające nas środowisko naturalne – to dla młodzieży Zespołu Szkół Sportowych w Dąbrowie Górniczej nie tylko wiekowe przesłanie ruchu 4 H.

Co kryje się pod tym kryptonimem? Dobrowolna, niezależna organizacja edukacyjna, która narodziła się ponad 100 lat temu w Stanach Zjednoczonych. Miała umożliwiać uczniom wszechstronny rozwój. Budzić, drzemiące w każdym młodym człowieku impulsy do samodzielnej nauki na najwyższym poziomie. Podsycać zainteresowania, zachęcać do działań w swoim otoczeniu, dla swojego kraju i dla dobra świata.

Symbolem tego ruchu jest właśnie 4H, co oznacza skrót od czterech angielskich słów: Head-głowa, Heart-serce, Hands-ręce i Health- zdrowie. Te kluczowe wyrazy, zapisane na cztero- listnej, zielonej koniczynie stały się znakiem rozpoznawczym popularnej już na świecie organizacji.

Jej idee popularyzowane są dziś w ponad 80 krajach świata, w setkach szkolnych klubów. Także poprzez niekonwencjonalne, programy edukacyjne, wspierane przez Unię Europejską. Od kilkunastu lat są one obecne również w naszym kraju.

W DĄBROWIE GÓRNICZEJ

Cele ruchu 4 H, związane z samodoskonaleniem się w grupach uczniowskich poprzez m.in. działalność na rzecz środowiska naturalnego, popularyzowane są z powodzeniem w Zespole Szkół Sportowych im. Polskich Olimpijczyków w Dąbrowie Górniczej.

Uczniowski klub 4 H utworzyły trzy nauczycielki tej szkoły: mgr Małgorzata



Opiekunki Klubu 4H z uczniami.

Czapla – biolog; mgr Anna Piwovar – chemik oraz mgr Ewa Mazurek – nauczycielka matematyki i fizyki, zafascynowane ideą otwartej edukacji ekologicznej metodą „burzy mózgów”, poprzez konkretne działania.

Nie jest to bynajmniej typowy klub – lokal, przeznaczony na miejsca spotkań. W praktyce to niekonwencjonalna edukacja ekologiczna i działalność społeczna, wykraczająca daleko poza szkolne mury i obowiązujące programy nauczania. Uczniowie sami tworzą projekty z szeroko rozumianej ochrony środowiska i często sami wskazują temat, którym będą się zajmować.

O swojej pracy z młodzieżą opiekunki Klubu 4 H mówią:... niezależnie od tematyki nauczania, staramy się kształtować ważne dla uczniów umiejętności. Rozbudzać w nich wrażliwość na piękno natury, na ludzkie potrzeby

i krzywdę. Uczymy też naszych podopiecznych asertywnej postawy, podpowiadamy jak radzić sobie w sytuacjach problemowych i współdziałać z innymi. A przede wszystkim zapewniamy uczniom inne, od typowych, zajęcia, oparte na pogłębionej wiedzy merytorycznej, wzajemnym zaufaniu i partnerstwie.

Bardzo ważnym elementem naszej działalności są kontakty z innymi szkołami, organizacjami społecznymi i ekologicznymi. Takimi jak m.in. Fundacja Ekologiczna „Silesia”, która jest od lat naszym stałym partnerem i mecenasem; Fundacja Ekologiczna Arka, Fundacja „Zielon Liga” czy Stowarzyszenie Ekologiczno-Kulturalne Klub Gaja.

Przy realizacji dużych projektów dąbrowski Klub 4H współpracuje z Urzędem Miasta, nadleśnictwami Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Ka-



Przemsza na scenie.

towicach, przedsiębiorstwami gospodarki komunalnej.

Bez takiego „oparcia”, zdaniem uczniów, wykonanie wielu fascynujących projektów i tych ekologicznych, adresowanych nie tylko do lokalnej społeczności i charytatywnych, niosących radość innym jak podczas akcji „Choinki nadziei”, nie byłoby możliwe.

Z naszymi uczniami możemy stworzyć każdy projekt ekologiczny i wdrożyć go w życie. Bo bardzo tę działalność lubimy, dodaje Małgorzata Czaplą, inicjatorka Klubu 4 H w swojej szkole. I nam i uczniom sprawia ona wielką przyjemność.

PRZEMSZĄ NA... SCENĘ

Projekty ekologiczne w tej szkole trudno zliczyć. Co roku ich przybywa. Te największe to: projekt odpadowy pn. „Segregujesz – świat ratujesz” i jego kontynuacja – „Segregujesz- nie marnujesz”, który ze szkoły trafił do wielu instytucji w mieście oraz na osiedla mieszkaniowe.

Kolejny projekt „Kropla wody-sercem Ziemi” dotyczył ochrony wód w gminie, oszczędzania każdej ich kropli w domu i przemyśle, myślenia o zasobach środowiska także w kategoriach ekonomicznych.

Ostatnie szkolne przedsięwzięcie to wielka akcja pn. „Przemszę zaadoptujesz – rzekę uratujesz”. Projekt ten był realizowany we współpracy z Kołem Ekologicznym Gimnazjum nr 3 Będzinie. Powiódł się znakomicie także dzięki pomocy będzinśkiego Stowarzyszenia na Rzecz Ochrony Dziedzictwa Przyrodniczego i Kulturowego „Moje Miasto”, od lat propagującego rewitalizację Czarnej Przemszy.

Każdy z uczniowskich projektów Klubu 4 H kończy się tradycyjnie sprawozdaniem, prezentowanym podczas Miejskiej Młodzieżowej Sesji Naukowej.

Tak było 21 października br., gdy wielka sala Pałacu Kultury Zagłębia wypełniła się po brzegi młodzieżą szkolną Dąbrowy Górniczej i Będzina, by na uroczystej sesji „Dobro Ziemi w naszych rękach” podsumować projekt rewitalizacji Czarnej Przemszy, zaprezentować wyniki badań dotyczące czystości jej wód, zachęcić innych do działania.

NIEKONWENCJONALNIE

Była to sesja wyjątkowa. Uczniowski Klub 4 H „wplynął” Przemszą w 10 – ty rok swojej działalności. I pokazał tę działalność na scenie Pałacu najbardziej wymagającej publiczności czyli swoim rówieśnikom. W uczniowskim wykonaniu, według uczniowskiego scenariusza, profesjonalnie, barwnie, brawurowo, interesująco. Jak w dobrym filmie akcji. W scenerii sfotografowanej konkursowo przyrody, zapowiedzi prowadzących były krótkie, prezentacje ciekawe, atrakcje muzyczne i wokalne przyjmowane z aplauzem. W sumie fajna edukacyjna 1,5 godzinna impreza, podsumowana po przerwie wykładem o ochronie globalnego klimatu i posadzeniem młodziutkiego dębu, symbolu dąbrowskiej młodzieży, przed gmachem Urzędu Miasta.

Podczas tego spotkania zapowiedziano też nową, miejską akcję, zaplanowaną na początek listopada br. To kolejne ekologiczne wyzwanie pn. „Poznaj rady na elektroodpady”. Akcja trwa!

Z SUKCESAMI

O swoich sukcesach uczniowie z Zespołu Szkół Sportowych im. Polskich Olimpijczyków mówią niewiele. Traktują je zwyczajnie. Ekologia przynosi im radość. Dla niektórych staje się pasją. Po prostu sadzą drzewa, sprzątaj

mię, badają czystość akwenów, dokarmiają ptaki, budują arboreta, „adoptują” rzekę i ratują konie. Wspierają potrzebujących, wraz z „Choinkami nadziei” przynoszą im radość i wzruszenia.

I tak po cichu, wraz ze swoimi opiekunkami szkolnego Klubu 4H dumni są ze swoich osiągnięć. Traktują je jak zaliczanie kolejnych, górskich szczytów. W myśl idei 4H: „Najlepsze, niech będzie jeszcze lepsze”. W praktyce edukacji szkolnej oznacza to spełnienie marzeń najlepszych nauczycieli, by uczniowie, „przerastali mistrzów”.

Edukacja ekologiczna uczniów z dąbrowskiego Klubu 4 H jest firmowana tytułem Mecenasa Polskiej Ekologii, otrzymanym w konkursie „Przyjaźni Środowisku oraz znakiem Młodzieżowego Mistrza Ekologii, przyznanym w międzynarodowej rywalizacji.

Opiekunki Klubu 4 H cenią sobie szczególnie wyróżnienie Lidera Edukacji Ekologicznej oraz trzykrotne nagrody główne przyznane Klubowi 4H w konkursie „Na najlepiej prowadzoną edukację dla zrównoważonego rozwoju w placówkach oświatowo-wychowawczych woj. śląskiego. Jego organizatorem jest Fundacja Ekologiczna „Silesia”, Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz WFOŚi GW w Katowicach.

Zespół Szkół Sportowych im. Polskich Olimpijczyków w Dąbrowie Górniczej, wielokrotny lider w działaniach na rzecz ochrony środowiska, został przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach uhonorowany ostatnio szczególnie. Tej właśnie szkole, zwycięzcy konkursowej rywalizacji pn. „Eko-Aktywni”, przyznał czek na sumę 5 tys. złotych. To dla Klubu 4H kolejny impuls, by zdobywać nowe, ekologiczne szczyty.

Jolanta Matakowska

Kolumna
dofinansowana przez





Dofinansowano ze środków Narodowego Funduszu
Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

Nie tędy droga

Ekologia obywatelska – co to znaczy? Czy można się jej nauczyć w szkole? Może lepiej obserwować swoje najbliższe otoczenie i zmiany w nim zachodzące? Jeśli niepokoją, spróbować je poznawać, zrozumieć, reagować... Odpowiedzi na te pytania przyniosły przemyslenia dwu licealistek z skrajnie różnych miejsc Polski. Obie zareagowały na ekologiczne sygnały w swoich miejscach zamieszkania. Anna Machnik z Gliwic na arogancję władzy, forsującej z lekceważeniem opinii publicznej, jedynie słuszny projekt drogowy. Judyta Zuchowska, mieszkanka wsi Wójcin na Kujawach zaprotestowała przeciw znikającym jeziorom z winy kopalń odkrywkowych.

Mieszkam w Gliwicach dopiero od trzech lat. Zawsze uważałam, że Gliwice to piękne miasto, z dużą ilością zieleni, wspaniałym Parkiem im. Chopina, Palmiarnią, niepowtarzalną ulicą Zwycięstwa, Rynkiem, Ratuszem na Starówce i kościołami z przestrzeni wieków. Przyjeżdżałam tu jako dziecko z rodzicami, szczególnie z tatą, który urodził się w tym mieście i potrafi o nim ciekawie opowiadać. Po przeprowadzce zaczęłam dostrzegać różne kontrowersyjne pomysły władz miasta. Jednym z nich jest „Średnicówka”...

Tak zwyczajnie rozpoczęła swoją reporterską pracę Anna Machnik, uczennica Liceum Ogólnokształcącego nr 3 z Zabrze. Nadeszła ją na XIX Ogólnopolski Konkurs Ekologiczny pn. „Człowiek wobec zmian klimatu”, organizowany pod patronatem Ministra Środowiska, przez Stowarzyszenie Ekologiczne „Głos Natury” oraz Pałac Młodzieży w Katowicach. I jako jedna z finalistek tego dwuetapowego konkursu (ostatecznie laureatka I nagrody w kategorii reportażowej), znakomicie zaprezentowała ją swoim rówieśnikom z całego kraju na jego podsumowaniu w październiku br.

Tytuł pracy Ani Machnik „Średnicówka w Gliwicach – zło konieczne?” okazał się tylko pretekstem do odpowiedzi na pytanie: jestem za, czy przeciw, a może jest inne, kompromisowe rozwiązanie?

Tego typu pytania mają dzisiaj głęboki sens. Każdy kierunek rozwoju, także tego zrównoważonego – w warunkach

ograniczonej przestrzeni do życia, przy kurczących się zasobach środowiska i rosnącej liczbie ludzi – musi być wyborem społecznie świadomym.

Budowa Drogowej Trasy Średnicowej w Gliwicach nie wzbudza tyle kontrowersji, co pomysł poprowadzenia jej przez historyczne centrum miasta, pisze Ania Machnik. Zdania dotyczące tego właśnie wyboru są podzielone. Wielu mieszkańców jest wszystko jedno którą „średnicówką” przebiegnie. Wynika to z ich nieświadomości, bo nie interesują się projektem. Z prasy też się nie dowiedzą. Informacje na ten temat są wyrwykowe, krótkie, powierzchowne. Dlatego przeciwników DTŚ-ki nazywa się pseudoekologami, ekoterorystami. A to oni właśnie utworzyli stowarzyszenie „Gliwiczanie dla Gliwic”, by rozmawiać z władzami miasta, które nie mają czasu, by wysłuchać zwykłych obywateli.

SZUKAM DALEJ....

O co tyle krzyku?, pyta dalej młoda Gliwiczanka. I zagłębia się w lekturę lokalnych gazet, stron internetowych, odwiedza Urząd Miasta. Tam, gdy dowiadują się, że zbiera materiał na temat „Średnicówki” w Gliwicach – nikt nie chce z nią rozmawiać!

Tymczasem Drogowa Trasa Średnicowa, kluczowa 30-kilometrowa arteria aglomeracji katowickiej, która wkrótce połączy centra Katowic, Chorzowa, Świętochłowic, Rudy Śląskiej, Zabrze

i Gliwic, jest w Gliwicach od pięciu lat powodem ostrego sporu. Chodzi o wybór czy ma być typową obwodnicą, która odciąży ruch na głównych ulicach centrum miasta, czy przeciwnie, przejść przez gliwickie śródmieście jako trasa szybkiego ruchu?

W projekcie gliwicka część DTŚ-ki ma 8 km długości. Jej 5-kilometrowy odcinek ma „przeciąć” historyczne centrum. Biegnie od strony Zabrze do śródmieścia, przecina autostradę A1, wkracza w stare koryto Kanału Kłodnickiego, tuż przy Parku Chopina i Centrum Onkologii, krzyżuje się następnie z śródmiejskimi ulicami: Częstochowską, Dworcową i Zwycięstwa, dociera do ulicy Portowej i drogi krajowej nr 88.

Gliwicką Średnicówkę, w przeciwieństwie do innych miast, gdzie ma postać zbliżoną do autostrady, zaprojektowano jako drogę miejską. W samym śródmieściu „wjechać” ma do głębokiego do 8 metrów wykopu. W rejonie zabytkowej ulicy Zwycięstwa i Dworcowej (rejon objęty ochroną konserwatorską) pod przykryciem żelbetonowej konstrukcji, by... chronić miasto przed zanieczyszczeniami komunikacyjnymi i hałasem. Przestrzeń na płycie tunelu o 300 metrowej długości, ma być nowoczesnie zabudowana, m.in. obiektami centrum handlowego, wielopiętrowym parkingiem i pasażem spacerowym, wiodącym także do Parku Chopina.

To zdaniem władz miasta element integrujący Gliwice. Ułatwi przecież dojazd do Centrum Onkologii, Politechni-



Dofinansowano ze środków Narodowego Funduszu
Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

Ul. Zwycięstwa
w Gliwicach



ki Śląskiej i innych, położonych w centrum urzędów.

NIE ZGADZAM SIĘ!

Nie zgadzam się z władzami miasta, że DTŚ-ka zintegruje Gliwice. Raczej podzieli je na dwie części, komentuje w swojej pracy Ania Machnik.

Ten bardzo kosztowny projekt towarzyszący gliwickiej inwestycji drogowej ma powstać z udziałem: unijnego wsparcia, subwencji rządowej, pożyczki z Europejskiego Banku Inwestycyjnego i wyjątkowo dofinansowaniem budżetu miasta. A gdzie koszty społeczne i przyrodnicze?, pyta licealistka. Wykwaterowania, wyburzenia, zniszczenie ogródków, wycinka setek starych drzew – zielonych płuc miasta i likwidacja przyjaznych środowisku i mieszkańcom tramwajów. Trudno je zliczyć policzyć.



Park im. Chopina w Gliwicach

Przykryta „DTŚ-ka ma wyjść z wykopu tuż przy Parku Chopina. Ta oaza ciszy, spokoju i wypoczynku dla ludzi, schronienie dla „miejskich” zwierząt i ptaków, stanie się poboczem drogi szybkiego ruchu. Z jej powodu ucierpi również Palmiarnia, której okna latem otwiera się szeroko. A przede wszystkim pacjenci Centrum Onkologii, których „koić” będzie szum samochodów i zanieczyszczone spalinami powietrze.

WYBIERAM KIERUNEK

Co na ten temat myślą Gliwiczanie, których autorka pracy zapytała w ankiecie m.in. o to, czy przeprowadzenie DTŚ-ki przez centrum miasta to dobry pomysł? Czy wpłynie na Gliwice niekorzystnie?

Odpowiedziało 50 osób z różnych dzielnic miasta. Ankietowani byli podzieleni. Większość akceptowała wytyczony szlak nowej trasy. Przeciwników tej koncepcji było o 4 proc.

mniej. Analiza wszystkich odpowiedzi wskazywała, że wiele osób, zasłuchanych w obietnice władz o wyeliminowaniu korków w mieście i łatwiejszych dojazdach do celu nie zdaje sobie sprawy z potencjalnych zagrożeń forsowanego projektu. Spora grupa źle oce-

niała obrońców przyrody i przeciwników wytyczenia średnicówki przez centrum.

Niepokoje mnie to, pisała Ania, bo wśród nich znaleźli się także ludzie młodzi, moi rówieśnicy. Ale też sporo osób wskazało inne rozwiązanie, tj. poprowadzenie nowej trasy w taki sposób, by kończyła się przed centrum....

Oto cytat: „uważam, że „średnicówka” winna się kończyć najdalej na ul. Konarskiego i mieć połączenie z ul. Dworcową. Ostatni jej odcinek powinien być zamknięty dla samochodów powyżej 10 ton. Gdy będzie im udostępniony Tiry i tak nim pojadą, bo to najwygodniejsze dla nich połączenie. W efekcie zwiększy się ruch ciężkich pojazdów w centrum, chociaż możnaby skierować go na obwodnicę za miastem”.

Zdaniem jeszcze niepełnoletniej Ani Machnik, mieszkańcy mają prawo poznać plusy i minusy nowej drogi, bo nieświadomi mogą zgodzić się na coś, czego później będą żałować. Z kolei władze przed decyzją jej budowy powinny wcześniej uwzględnić wymagania środowiska i uzyskać akceptację społeczną.

Podczas finału XIX Ogólnopolskiego Konkursu Ekologicznego, jaki odbył się 16 października br. w katowickim Pałacu Młodzieży Anna Machnik prezentując problem „węzła gordyjskiego” Gliwic powiedziała: „dziś kończą się na ten temat konsultacje społeczne. ■

Jolanta Matiakowska-Karmańska



Dofinansowano ze środków Narodowego Funduszu
Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

Jeziora na krawędzi

Al. Gore, były wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, który otrzymał ekologicznego Nobla m.in. za mobilizację amerykańskiego społeczeństwa do walki o ochronę klimatu, w swojej książce „Ziemia na krawędzi” napisał m. in.: „współcześnie zbyt często uważamy Ziemię za zbiór zasobów, których wartość nie jest większa od ich przydatności w danej chwili...”.

Tę prawdę doskonale ilustruje praca Judyty Żuchowskiej, wyróżniona jedną z dwu pierwszych nagród (w kategorii reportażowej) na XIX Ogólnopolskim Konkursie Ekologicznym, organizowanym przez Stowarzyszenie „Głos Natury” oraz Pałac Młodzieży w Katowicach. Uczennica Liceum Ogólnokształcącego w Strzelnie (województwo kujawsko-pomorskie) prezentuje w niej nie tylko niepokojący problem zanikających jezior Kujaw i Wielkopolski. Śledzi wielkie narodziny spontanicznego zjawiska społecznego, w którym sama uczestniczy – ekologii obywatelskiej.

Mieszkam w Wójcinie, pisze Judyta, wiosce leżącej na obszarze gminy Jeziora Wielkie. Otacza ją pięć jezior: Skulskie, Wójcińskie, Ostrowskie, Gopło i Lubstówek. Ukształtowała je natura kilkanaście tysięcy lat temu. Największą atrakcją rekreacyjną naszej gminy był do niedawna kurort wypoczynkowy w Przyjezierzu, ze swoim przepięknym Jeziorem Ostrowskim. Jego kryształowo czysta woda i szerokie złociste plaże z łagodnym zejściem do wody to już przeszłość. Dziś pozostała po nich szara, zarastająca plaża, która co rok się powiększa. To skutek opadania pozio-



Jeziro Ostrowskie i plaża w Przyjezierzu.

mu lustra wody, ostatnio 2 metry! Dziś łagodne zejście do jeziora kryje miejscami niebezpieczne głębie. Most, który wcześniej znajdował się w wodzie, teraz jest w całości odsłonięty. Coraz mniej wczasowiczów korzysta z plaży, coraz mniej odwiedza kurort...

Problem można streścić krótko. Obniżanie się lustra wody dotyczy większości jezior w regionie. Także Jeziora Mrówieckiego, Suszewskiego, którego wody opadły o ponad 3 metry, Wilczyńskiego, Budziławskiego, Kownacko-Wójcińskiego i jeziora Niedzięgiel. Ten proces niebezpiecznie wpływa na środowisko.

Przykładem może być Jezioro Kownacko – Wójcińskie. Jego wody dopływały do J. Ostrowskiego przepustem drogowym w miejscowości Wysoki Most, dalej kanałem Ostrowo – Gopło do tego historycznego jeziora właśnie. W 2005 r. przepust kompletnie wysychł

i jeziora nie mają już połączenia z jeziorem w Kruszewicy. Samo J. Ostrowskie niegdyś ogromne, o powierzchni 314,5 ha, z uwagi na drastyczne obniżenie wody podzieliło się na dwie oddzielne części.

GDZIE JEST WODA?

Zaniepokojeni mieszkańcy zareagowali. W 2006 r. powstało Stowarzyszenie Ochrony Środowiska Naturalnego „Przyjezierze”, którego prezesem został Józef Drzazgowski. Jego członkowie podjęli rozmowy nie tylko Kopalnią Węgla Brunatnego „Konin”, sprawcą osuszania terenów Wielkopolski i Kujaw, w ostatnich latach w tempie przyspieszonym. Sprawę uczynili głośną tylko w kraju.

Pozyskiwanie węgla brunatnego wiąże się każdego roku z wypompowywaniem z odkrywek (w celu osuszania te-



Dofinansowano ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

renu górniczego) od 80 do 120 mln metrów sześciennych wody, którą następnie zrzuca się do Warty. Dla porównania całe Gopło ma jej 78 mln metrów sześciennych, największe w okolicy Jezioro Powidzkie – 135 mln. Przedstawiciele KWB „Konin” argumentują: jeziora w Polsce zanikają od lat. Powodem ich „wysuszenia” na Kujawach jest ocieplanie się klimatu i śladowe opady deszczu, a tworzący się na skutek budowy kopalń odkrywkowych lej depresyjny nie dochodzi zbyt blisko do jezior.

Naukowcy, eksperci, przyrodnicy, ekolodzy są w większości innego zdania. Wśród przyczyn „uciekania” wody z jezior na tym terenie wymieniają wylesienia, melioracje i „odkrywki”. I przypominają, że poziom ich lustra wody obniża się w miarę zbliżania się do nich kopalń odkrywkowych. Potwierdzają to również studnie bez wody na tym terenie, znikające oczka wodne i małe lokalne stawy, wysychające naturalne kanały i ciek, które łączyły tutejsze jeziora w jeden przyrodniczy zespół. Równocześnie schną Lasy Miradzkie.

Czy to oznacza, pyta Judyta Żuchowska, że dotknięte ubytkiem wód jeziora,

podzielią losy Jeziora Aralskiego, a rolnicze Kujawy zamienią się w step?

Ludzie nie chcą do tego dopuścić. Rozpoczyna się wielki obywatelski protest. Do Przyjeziera przyjeżdżają parlamentarzyści i dziennikarze. Stowarzyszenie „Przyjezierze” z wsparciem burmistrza Kruszwicy organizuje nad Gopłem protest przeciw działalności KWB „Konin”. Z okazji Dnia Ziemi odbywa się tam również happening ekologiczny. Józef Drzazgowski założyciel „Przyjeziera” apeluje do władz kopalni... i do nas, nieobojętnych na los naszej planety, abyśmy wspólnie zaczęli działać i nie poddawali się. Zwroca się do władz, by szanowała głos społeczny, wspomina licealistka ze Strzelna.

GREENPEACE W AKCJI

W czerwcu ub. roku po raz pierwszy do Przyjeziera przyjechali także członkowie Greenpeace Polska ze swoimi kolegami z Niemiec, Holandii, Austrii, Wielkiej Brytanii. Kilka miesięcy później dochodzi do ich spotkania ze Stowarzyszeniem „Przyjezierze” i sa-

morządowcami. Pod koniec ub. roku Greenpeace organizuje spektakularny obóz na krawędzi „dziury” odkrywkowej w Kleczewie, pod hasłem „Ziemia na Krawędzi”. Wkrótce aktywiści Greenpeace wspinają się na komin elektrowni w Koninie.

Sygnał idzie w Polskę. Reagują samorządy województw: pomorsko-kujawskiego i wielkopolskiego, ministerstwo środowiska, parlamentarzyści. W Przyjezierzu odbywa się Krajowa Konferencja Ekologiczna „Odkrywkowe wydobywanie węgla a środowisko”. Pomimo protestów KWB „Konin” przygotowuje budowę nowej odkrywki w Tomislawicach na 900-hektarowej powierzchni, w odległości zaledwie kilku kilometrów od J. Gopła. Chociaż grozi to zagładą prawnie chronionym, cennym przyrodniczo terenom nadgoplańskim.

Dla zażegnania konfliktu powstaje projekt przerzutu wód kopalnianych specjalnym rurociągiem do najbardziej zagrożonych jezior: Budziszawskiego i Wilczyńskiego. Rurociąg miał być gotowy już latem tego roku, ale... Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska w Poznaniu miał wątpliwości: czy wody z kopalni, o innym składzie chemicznym niż naturalne w jeziorze, nie zniszczą jego bezcennej flory i fauny, bogactwa przyrody objętego na znacznym obszarze programem Natura 2000?

Nie doceniamy tego, co mamy, uważa Judyta Żuchowska. Czy na pewno chcemy, by żywy świat wokół nas opustoszał przez zachłanność człowieka, jego krótkotrwałe interesy gospodarcze, bezmyślność? Nie można stać i patrzeć na to beczynnie. Trzeba coś robić. Na miarę swoich możliwości. Choćby poprzez uczestnictwo w słusznych protestach, kontakty z mediami i zdobywanie wiedzy. To pomoże młodym ludziom, zdaniem licealistki ze Strzelna, określić swoją postawę wobec coraz trudniejszych do rozwiązania problemów współczesności, z ekologicznymi na czele. ■



Ziemia na krawędzi w Kleczewie.

Jolanta Matiakowska-Karmańska